

Czy istnieją granice absurdu?

11 czerwca 2022

Rzeczywistość, w jakiej przyszło nam żyć, jaka jest każdy widzi. W stosunkowo niedługim okresie panowania III RP dochodziło do wielu absurdalnych sytuacji i na swój sposób każdy zdążył się już oswoić z panującymi w Polsce realiami. Jednak czy aby na pewno?

Niektórzy członkowie partii rządzącej wzięli sobie do serca słowa Jarosława Kaczyńskiego, który na ostatniej konwencji w Markach mówił, o potrzebie mobilizacji i rozmowach z Polakami. Jedną z takich osób bez wątpienia była Małgorzata Jacyna Witt z d. Ostapczuk przewodnicząca klubu PiS w sejmiku zachodniopomorskim, która za pośrednictwem swojego konta na „Twitterze” dała jasno do zrozumienia, że każdy, kto podważa słuszność polityki prowadzonej przez jej partię, jest po prostu „ruską onucą”. Pani przewodnicząca napisała na swoim „Twitterze”, że „ma frajdę z wyrzucaniem na wysypisko” kont należących do ludzi, których we wcześniejszym wpisie nazwała śmieciami. Zapytana, o kryterium decydującym, o przyznaniu tego powszechnego dzisiaj miana, Pani przewodnicząca odpowiedziała wymijająco, dając do zrozumienia, że „ruską onucą” się po prostu jest i tyle. Stwierdziła również, że nie jest w stanie zrozumieć wyborców, którzy oburzają się w związku z obecną sytuacją w naszym kraju.

Małgorzata Jacyna Witt nie rozumie wyborców, którzy przez politykę partii, do której należy, ledwo wiążą koniec z końcem, a do tego nad ich głowami wisi wizja wojny, w którą ta sama partia chce nas wszystkich wciągnąć. Patrząc, jednak na karierę polityczną, jaką przebyła szefowa klubu PiS, nasuwa się pytanie czy przeciętny szary człowiek i potencjalny wyborca jest w stanie zrozumieć Małgorzatę Jacynę Witt? W końcu droga od Unii Wolności, przez współpracę z członkami Ruchu Palikota i wspieranie Ryszarda Petru, aż do Prawa i Sprawiedliwości, faktycznie może powodować lekkie

zakłopotanie.

Kolejna „sensacja” ostatnich dni, to wpis Zbigniewa Gryłasa, członka Prawa i Sprawiedliwości oraz byłego już wiceministra w resorcie aktywów państwowych. Pan Gryłas kilka godzin po rozmowie na antenie Telewizji Republika, gdzie podkreślał jak kluczowe jest zabezpieczenie energetyczne rynku w Polsce, na swoim „Twitterze” pokusił się o stwierdzenie, że „Nawet Gdybyśmy musieli trochę pomarznąć, to warto”. Według Pana Gryłasa taka jest właśnie „Cena wolności”.

Rozumieją Państwo coś z tego? Oczywiście, nieuniknione, że taki wpis był spowodowany chwilą słabości, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że Zbigniew Gryłas postanowił po chwili go skasować. Przyjmując, jednak, że to nie omyłka, trudno jest przejść obok takiego stwierdzenia obojętnie i nie zastanowić się chwilę nad jego sensem.

Co roku w naszym kraju hucznie celebruje się rocznice strajków i protestów z 1976 roku, do których doszło w wyniku drastycznych podwyżek cen. W Radomiu, Ursusie i Płocku wyszło wtedy na ulice tysiące osób. Na „szczęście” strajki te miały miejsce w okresie dyskredytowanej dziś całkowicie Polskiej Ludowej, więc całą winę od lat zwała się wyłącznie na komunistów. Nie trzeba być jednak ponadprzeciętnie inteligentnym, żeby zdawać sobie sprawę, że to nie tyle niechęć do ówczesnego ustroju wyciągnęła masy na ulicę, a złość i strach, że ludzie zwyczajnie nie będą mieli co włożyć do garnka. Tak było od zawsze i mogłoby się wydawać, że w tej kwestii nic się nie zmienia, jednak...

Dziś strajkować rzecz jasna nie powinniśmy. Pan Gryłas, a zanim koledzy z partii rządzącej wolą, żebyśmy trochę pomarзли i nie narzekali na kuriozalne ceny za paliwo, wzrost rat kredytów oraz cen za artykuły spożywcze, bo przecież taka jest „cena wolności”. Warto zadać sobie jednak pytanie o czyją wolność chodzi? Na pewno nie, o zwykłych Polaków odczuwających skutki polityki uprawianej przez polskojęzyczny rząd.

Tak więc z każdym kolejnym dniem granica absurdu w naszym państwie nieubłaganie się przesuwają, pokazując niedowiarkom, że wszelkie ograniczenia znajdują się wyłącznie w naszych głowach. W przestrzeni publicznej, wciąż pojawiają się informacje, wiadomości oraz komentarze prominentnych działaczy partii rządzącej, które dają jasno do zrozumienia, że w tej kwestii zgodnie ze słowami Aleksandra Wielkiego nie ma rzeczy niemożliwych.

Autorstwo: Patryk Chruślak

Źródło: MyslPolska.info